

Perypetie wileńskiego pomnika

Jest to wielki paradoks, że Wilno, miasto młodości Adama Mickiewicza, miasto w którym zdobył on poetyckie ostrogi, gdzie debiutował, miasto, do którego żywił zawsze wielki sentyment, przez wiele lat nie mogło wystawić swojemu – chyba najstynniejszemu – mieszkańcowi pomnika. Do 1905 r. takie pomniki stanęły w Poznaniu, Warszawie, Krakowie, Lwowie, ale nie w Wilnie. Ktoś może powiedzieć, że nad Wilnem zawisło jakieś fatum, nie pozwalające na pomyślnie uwieńczenie wielu inicjatyw podejmowanych od 1858 r. Do lat dwudziestych naszego wieku w Wilnie trzykrotnie – w 1858,

1899 i 1905 r. – podejmowali próby postawienia pomnika Adama Mickiewicza, ale tylko w 1899 r. osiągnięto połowiczny sukces, umieszczając w kościele Św. Jana popiersie poety dłuta Marcellego Guyskiego.

Lata wojny światowej, a potem okres wojny polsko-radzieckiej nie pozwalały na ponowne zajęcie się monumentem, wtedy trzeba było myśleć przede wszystkim o ratowaniu życia i dobytku. Sprawa budowy pomnika wyplęta ponownie dopiero w 1921 r., kiedy sytuacja na Wileńszczyźnie była w miarę unormowana – Wilno było wtedy stolicą sztucznego tworu państwowego zarządzanego przez Polaków o nazwie Litwa Środkowa. Wtedy też na odbywającym się w dniach 14 i 15 sierpnia 1921 r. Zjeździe Samorządów

Ziemi Wileńskiej, prof. Ferdynand Ruszczyc poinformował delegatów o założeniu społecznego komitetu budowy pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie, prosząc jednocześnie o to, aby samorządy rozpoczęły na swoim terenie akcję propagandową na rzecz komitetu i aby zaczęto zbierać składki na pomnik.¹ Ponownie komitet przypomniał się na ostatnim, piętnastym posiedzeniu Sejmu Wileńskiego 1 marca 1922 r. Wtedy, gdy już uchwalono ostateczne i nierozzerwalne połączenie Wileńszczyzny z Rzeczpospolitą Polską, tuż przed rozwiązaniem się sejmiku, odczytana została odezwa komitetu pomnikowego nawołująca do wspierania jego działań.²

Mimo hojności społeczeństwa inicjatorzy nie mogli jednak rozwinąć szerzej swojej działalności, a to ze względu na skomplikowaną sytuację gospodarczą kraju. Akurat w 1923 r. zaczynająca szaleć w Polsce hiperinflacja spowodowała m.in. gwałtowne kurczenie się sum zebranych w róż-

1. Pierwszy model pomnika Adama Mickiewicza (1922 r.)

2. Zbigniew Pronaszko przy glinianym modelu pomnika (1924 r.).





nych częściach kraju na cele komitetu.

Szeroko reklamowana, ale nie przynosząca wymiernych rezultatów działalność społecznego komitetu budowy pomnika zdopingowała do działania wojskowych Wileńszczyzny. Postanowili oni, że sami zajmą się tą sprawą i powołali w grudniu 1923 r. Komitet Wojskowy Budowy Pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie z gen. Leonem Berbeckim jako przewodniczącym. Wojskowi nie rozpisywali konkursu na projekt pomnika, lecz tylko poprosili o jego wykonanie pracującego w tym czasie na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego (USB) Zbigniewa Pronaszkę. Teraz Pronaszko znany jest właściwie tylko jako malarz, wówczas miał na swym koncie kilka udanych projektów rzeźbiarskich. Co ciekawsze, gdy zabiegano u niego o wykonanie projektu pomnika, on już go właściwie miał. Był to niewielki model gipsowy, wykonany samorzutnie przez artystę w 1922 r. Pozostawało mu tylko udoskonalić wcześniejszy projekt i przystosować do skali monumentalnej.

W założeniu Pronaszki pomnik nie miał być portretem fizycznym wiesz-

cza, lecz odzwierciedlać jego ducha. Inspiracją do takiego ujęcia postaci był fragment z *Beniowskiego* Juliusza Słowackiego, który pisał o Mickiewiczu: „...jak Bóg Litewski; z ciemnego sosen wstałeś uroczyska...” (pieśń V, w. 541–542). Aby nadać pomnikowi bardziej ekspresyjny charakter, artysta postanowił ustawić ujętą hieratycznie w kubistyczne formy figurę Mickiewicza bezpośrednio na ziemi. Potężna (12,25 m) postać poety-pielgrzyma miała jakby wyrastać wprost z niej. Tak pomyślany pomnik sprawiał naprawdę wrażenie jakiegoś pogańskiego bóstwa. Niesamowitości dodawały mu jego ostre kontury, ujęcie go w twarde proste płaszczyzny. Szczególnie wspaniała była głowa Mickiewicza – Pronaszko świetnie zrealizował syntezę twarzy poety, czyniąc pomnik od razu rozpoznawalnym. Dzisiaj uważa się, że ta kompozycja jest jednym z największych, jeśli nie największym osiągnięciem polskiego rzeźbiarstwa pierwszej połowy XX w. Inaczej było jednak przed wojną, gdy stawiano pomnik. Większość publicystów – szczególnie w Wilnie – uważała dzieło Pronaszki za niewydarzony pomysł, niegodny publicznej promocji, a tym

bardziej realizacji jako hołdu wilnian dla poety.

Częściowo z tego względu, częściowo z powodów ambjonalnych działający nadal komitet cywilny budowy pomnika robił wszystko, aby nie dopuścić do realizacji projektu Pronaszki. Sukces tych zabiegów polegał na tym, że Rada Miejska Wilna nie wyraziła zgody na ustawienie pomnika na placu przed ratuszem, gdzie pierwotnie planowano go ulokować. Odmówiono także subwencji miasta na realizację tego projektu. Nieprzychylna atmosfera wokół inicjatywy wojskowych nie przeszkodziła im jednak w ostatecznej realizacji projektu. Ponieważ odmówiono ustawienia pomnika w centrum miasta, postanowiono umieścić go na dziedzińcu koszar 1 p.p. Legionów nad brzegiem Wilii, tak aby był doskonale widoczny z przeciwnego brzegu, spod Góry Zamkowej czy katedry. Ze względu na to, że komitet wojskowy dysponował ograniczonymi środkami postanowiono, że zanim pomnik zostanie wykonany z żelbetonu – jak projektował Pronaszko – nad Wilią stanie drewniany pomnik – makietą. Mimo że zrealizowany projekt był traktowany jako tymczasowa makietą ma-



jąca przekonać mieszkańców Wilna do wizji Pronaszkii, nie obeszło się jednak bez uroczystego jego odstonięcia.

Bezpośrednimi wykonawcami drewnianego monumentu byli żołnierze 3. pułku saperów wileńskich pod kierownictwem mjr. Maksymiliana Hajkowicza. Odstonięcie pomnika zaplanowano na 31 października 1924 r., czyli w setną rocznicę wywiezienia Mickiewicza z Wilna po procesie filaretów. Ponieważ w dniach 27–31 października 1924 r. składał oficjalną wizytę w Wilnie Józef Piłsudski, jego poproszono o odstonięcie pomnika, przez co uroczystość wileńska nabrała charakteru państwowego. Specjalnie na ten dzień saperzy zbudowali most pontonowy przez Wilię, łączący ulicę Tadeusza Kościuszki z dziedzińcem koszar legionistów w miejscu, gdzie ustawiono pomnik. Pozwoliło to zorganizować główną część uroczystości po stronie staromiejskiej u stóp Góry Zamkowej.

Rozpoczęła je msza św. w katedrze celebrowana przez biskupa Bandurskiego. Następnie, po przemarszu spod świątyni na bulwar nad Wilią kompanii honorowych wojska, policji,

pocztów sztandarowych szkół, korporacji, weteranów powstania 1863 r., o godz. 12.00 Józef Piłsudski dokonał odstonięcia pomnika. Po złożeniu wieńców okolicznościowe przemówienia wygłosili: bp Bandurski, gen. Berbecki, prezydent Wilna Bańkowski, rektor USB Dziewulski. Następnie marszałek Piłsudski przyjął defiladę wojsk garnizonu wileńskiego oraz uczniów szkół średnich. Na tym też zakończono tę część uroczystości (według „Kurieru Wileńskiego”, nr 106, 1924, s. 1). Wieczorem jako ukoronowanie porannej imprezy odbyło się w sali „Lutni” galowe przedstawienie *Dziadów*.

Choć, jak już wspomniano, odstonięty monument traktowano jako makietę, to jednak wspaniała uroczystość z 31 października sprawiła, że w opinii społecznej traktowano go jako już ostatecznie zrealizowany pomnik. Świadczy o tym m.in. list gratulacyjny przesłany pod adresem Komitetu Wojskowego przez lektorów i studentów języka polskiego na uniwersytecie Masaryka w Brnie.

Od momentu pojawienia się nad Wilią pomnika autorstwa Pronaszkii, jeszcze wielokrotnie powracała na łamy prasy

3.4.5. W trakcie uroczystości odstonięcia pomnika 31 października 1924 r.

(reprod.: 1, 2 – *Dział Reprod. Uniw. Wrocław.*, 3 – *Witalis Wolny*, 4 – *Stefan Deptuszewski*, 5 – *Walentyńska Mądroszkiewicz*)

wileńskiej sprawa „drewnianego” Mickiewicza. W 1924 r. redakcja „Wileńskiego Przeglądu Artystycznego” (nr 8/9, s. 5) rozpisała wśród czytelników specjalną ankietę, w której pytano o to, czy pomnik „odpowiada idei mickiewiczowskiej”, czy stoi w odpowiednim miejscu oraz czy powinno się ostatecznie wykonać pomnik w trwałym materiale. Ostatnie pytanie do czytelników: „czy należałoby rozpisać konkurs na inny projekt pomnika Mickiewicza?” wyraźnie sugeruje intencje oraz pomysłodawców ankiety. Efektem tej i innych publikacji, gdzie pod adresem Pronaszkii padały zarzuty, że zbudował pomnik „w duchu bolszewickim”, że „rzuca w potomne wieki piętno niesławy i poniżenia dzisiejszego pokolenia (...) wnuki będą wytykać kartowatość umysłu swych ojców, którzy poziom swej myśli utrwaliли w takich dziwolągach...” („Przegląd Artystyczny”, nr 1, 1925, s. 4–5), była rezy-

gnacja artysty z posady profesora na Wydziale Sztuk Pięknych USB i opuszczenie Wilna. Zdaniem historyków sztuki cała ta sytuacja doprowadziła też do tego, że Pronaszko, dotychczasowy lider formistów polskich, spuścił nieco z tonu, rezygnując z ostrej awangardy na rzecz mniej kontrowersyjnych środków wyrazu, nie powodujących już takich spięć, jak to miało miejsce w Wilnie.

Jeszcze przez wiele lat pomnik Mickiewicza znad Wilił był przedmiotem kpin dziennikarzy wileńskich. Na przykład Czesław Jankowski zamieścił na łamach „Słowa” uszczypliwy felieton o pomniku. Była to relacja autora z wymagowanego spaceru po mieście w towarzystwie „drewnianego” Mickiewicza. „Kolos sunął się, bo nogi miał jakby w płaszcz spowite. Ja obok dreptałem. Zahazardowałem odezwać się:

– Ciężko tak Wieszczeni sunąć się jakby bez nóg?

Głos zahuczał jak z beczki.

– A to mnie Pronaszko tak urządził. To ta jego z piekła rodem koncepcja formistyczna, czy tam jak się zwie... Ale nie mogłem dłużej nad Wilił wytrzymać. Okrutnie mi się zechciało moje Wilno zobaczyć...

– Po tylu latach? – wtrąciłem. Tu coś jakby ogromne westchnienie wydarło się z całej postaci. Przysiągłbym, że jaki huraganowy przeciąg przeleciał dudniącym korytarzem. Sam Mickiewicz spostrzegł niesamowitość takiego westchnienia, gdyż rzekł:

– Cały wewnątrz pusty jestem i z desek. Od tego tak huczy... Targnął się całą swoją niebotyczną figurą. Spróbował rękę oderwać od tułowia i łądziwi. Nie udało się.

– Do łufy z nim, z tym Pronaszka! – zawołał rozsierdzony – Chciałem sięgnąć do kieszeni, a on mi ręce przykuł do ciała. Co prawda, to i najmniejszej kieszeni mi nie zrobił...” (T. Łopalewski, *Czasy dobre i złe*, Warszawa 1966, s. 99).

Kolejny podobny utwór powstał w 1932 r.; był to fragment X Szopki Akademickiej, która odwoływała się do wydarzeń z 26 kwietnia 1931 r., kiedy to doszło w Wilnie do wielkiej powodzi. O pomniku Pronaszki – nazwanego „Mickiewiczem Tpruniaszki” – pisano tam tak (S. Lorentz, *Album wileńskie*, Warszawa 1986, s. 120):

DZIAD

„Jak zalała Wilnia
Ta haniebna powódź,

Nie miał gdzie ja biedny,
Swoje tranty schować.

*Poptynęli Wilio
Różne fatałaszk,
No jak na złość został
Mickiewicz Tpruniaszki.*

*Nie zmocuje jego
Ni pierun, ni woda
Kryzus jego nie tknie,
Ta pprzekienta kłoda.”*

Pomnik „ochrzczony” przez mieszkańców Wilna mianem „Kikimora”, mimo że nie akceptowany przez większość, był jednak jedynym monumencie ku czci Mickiewicza zrealizowanym w mieście. Co prawda w wyniku konkursu z 1925 r. wyłoniono nowy projekt autorstwa Stanisława Szukałskiego, lecz podobnie jak w wypadku Pronaszki i ten okazał się dla wilnian zbyt nowoczesny. Natomiast zatwierdzony do realizacji w 1932 r. kolejny projekt, tym razem autorstwa Henryka Kuny, z powodu różnych trudności obiektywnych, a głównie z powodu nagonki na autora projektu, był zbyt wolno realizowany, tak że do momentu wybuchu wojny jeszcze go nie było. Stał więc nad Wilił ten wykpiwany „pomnik-nie-pomnik” i pewnie stałby do dzisiaj – oczywiście przy odpowiedniej konserwacji – gdyby nie kolejny żywioł. Wcześniej już wspomniana powódź z 1931 r. doprowadziła do zalania pomnika przez rzekę, ale do uszkodzeń nie doszło. Niestety, w lipcu 1939 r. przeszła nad Wilnem silna burza z piorunami i wtedy właśnie jeden z nich uderzył w wyrastający ponad drzewa i okoliczne budynki pomnik Pronaszki, niszcząc go doszczętnie. Nikt już nie próbował pomnika odbudowywać, mimo że zdążył on wrosnąć w krajobraz miasta. Wkrótce wybuchła wojna i to ostatecznie zdecydowało o odsunięciu w zapomnienie myśli o odtworzeniu dzieła Zbigniewa Pronaszki. Pamięć o drewnianym pomniku znad Wilił trwa jednak nadal, szkoda tylko, że dopiero po jego zniszczeniu oficjalnie uznano go za wybitne dzieło sztuki.

Aleksander Srebrakowski

Przypisy

1. Archiwum Akt Nowych, Akta MSZ, sygn. 6103, Protokół posiedzenia Zjazdu Samorządów ziemi Wileńskiej 14 i 15 sierpnia 1921 r. w Wilnie, s. 19.
2. Sejm Wileński 1922. Przebieg posiedzeń według sprawozdań stenograficznych w opracowaniu Kancelarii Sejmowej, Wilno 1922, k. XV/16–XV/18.